

## UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO – 6 I 2004

## Przyjmijmy przychodzącego Pana

## I

1. Okres Bożego Narodzenia zbliża się powoli do końca. Inaczej ten czas, który przeżywamy, Kościół nazywa okresem Objawienia Pańskiego (taką nazwę nosi czas od I niedzieli Adwentu do niedzieli Chrztu Pańskiego), a więc tak samo jak dzisiejsza uroczystość. Ta identyczność nazw zachęca nas, abyśmy dzisiaj dokonali podsumowania tych tygodni, które przeżywamy począwszy od I niedzieli Adwentu.

2. Sama nazwa okresu Objawienia Pańskiego sugeruje, że w tym czasie przez sprawowaną liturgię Bóg będzie się nam w sposób szczególny objawiał, odsłaniał, przychodził do nas. Taka inicjatywa Boga zachęca nas i mobilizuje do odpowiedzi. Postawmy więc sobie dziś pytanie: Jaką odpowiedź możemy dać Bogu, który przychodzi do nas w ludzkim ciele i w ten sposób objawia się nam?

## II

Odczytany przed chwilą fragment Ewangelii wg św. Mateusza pokazuje różne reakcje ludzi na przyjście do nich Boga.

1. Herod, gdy usłyszał wieść o narodzeniu Mesjasza, przeraził się wraz z całą Jerozolimą. Reakcja Heroda nas nie dziwi: realizował on swoje plany polityczne, rzymscy okupanci pozwalali mu na sprawowanie władzy – nadejście Mesjasza, który miał rozpocząć czasy królestwa Bożego na ziemi, mogło zagrozić jego pozycji i pozbawić władzy. Herod więc przestraszył się i chciał zgładzić Dziecię.

Niezrozumiała jest jednak postawa mieszkańców Jerozolimy, którzy od wieków czekali na Mesjasza. Dlaczego więc przerazili się, gdy usłyszeli, że „do Jeruzalem przyszło światło” (por. czyt. 1) zbawienia? Mieszkańcy Jerozolimy, szczególnie ci z otoczenia Heroda, przyzwyczaili się do niewoli, nauczyli się współpracy z okupantem i było im dobrze. Przyjście Mesjasza zakłóciłoby ich spokój, bali się, że próba wprowadzenia królestwa Bożego mogłaby zakończyć się rozruchami, a nawet zburzeniem świątyni i miasta (por. J 11,48). Ta grupa ludzi wybrała wygodne, przyjemne życie, a Bóg staje na ich drodze ze swoim planem zbawienia. Są więc gotowi na walkę z Bogiem w imię własnych interesów, w imię obrony własnej, fałszywie rozumianej wolności. Powodem ich lęku jest ich własny grzech – oni nie potrzebują Mesjasza, wolą tkwić nadal w niewoli. Odrzucają objawiającego się Boga.

2. Drugą grupą ludzi, którzy wiedzieli o przyjściu Pana, są uczeni w Piśmie. Oni wiedzą, gdzie szukać Mesjasza, znają Pisma, ale sami nie idą do Betlejem, aby oddać Mu pokłon. Są obojętni na orędzie Bożego słowa, ukazujące się znaki i wieści przyniesione przez Mędrców. Ich obojętność jest również formą odrzucenia Boga.

3. Ostatnią grupą osób z dzisiejszej Ewangelii są Mędrcy, zwani tradycyjnie trzema Królami. Oni są ludźmi, którzy potrzebują Zbawiciela, szukają Go, badają znaki, podejmują trud podróży. Wreszcie znajdują Mesjasza, oddają Mu pokłon i składają dary. Pokłon ten i złożone dary oznaczają, iż Mędrcy uznają królewską władzę narodzonego Dziecięcia. Oni Go potrzebują, bo jest ich Zbawicielem, którego tak długo szukali, i tak długo za Nim tęsknili.

## III

1. Dzisiejsza liturgia zachęca nas do takiej odpowiedzi na przyjścia Pana, jaką dali Mędrcy. Jezus przychodzi dziś do każdego z nas, przychodzi jako Król, Mesjasz-Zbawiciel, Bóg-Człowiek. Przyjmijmy Go! Powiedzmy Mu dziś, że Go potrzebujemy, przyjmijmy Jego miłość i zbawienie.

2. W jaki sposób możemy to uczynić? Możemy zadać sobie trud badania znaków czasu, przyglądania się dziejącym się wokół nas wydarzeniom – one wołają o Zbawiciela, którego świat potrzebuje i oczekuje, choć nie zawsze jest tego świadomy.

3. Możemy również wziąć do ręki Pismo Święte i szukać tych fragmentów, które podpowiadają nam, gdzie i jak możemy spotkać Jezusa.

4. Możemy przyjąć Jezusa także podczas dzisiejszej Mszy świętej, gdy kapłan uniesie białą Hostię, powiedzmy z wiarą: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja. Panie potrzebuję Ciebie, twej obecności, twej miłości, twojego słowa, które ma moc uleczyć moje chore serce”

*ks. Rajmund Pietkiewicz*